Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 24.08.2023 www.osw.waw.pl

Koniec Prigożyna – Kreml dyscyplinuje elity

Maria Domańska

23 sierpnia tuż po godz. 18.00 czasu moskiewskiego w obwodzie twerskim rozbił się należący do firmy Jewgienija Prigożyna samolot Embraer Legacy 600 lecący z Moskwy do Petersburga. Na pokładzie – według informacji Agencji Federalnej ds. Lotnictwa (Rosawiacja) – byli założyciel Grupy Wagnera, jego zastępca i szef ochrony Walerij Czekałow, a także dowódca formacji Dmitrij Utkin i kilku najemników. Zginęli wszyscy pasażerowie i troje członków załogi (łącznie 10 osób). W tym samym czasie w powietrzu znajdował się drugi należący do firmy Prigożyna samolot, który następnie wylądował w Moskwie.

Komitet Śledczy wszczął postępowanie karne w sprawie „naruszenia zasad użytkowania statku powietrznego". Rosyjscy śledczy rozpatrują kilka wersji zdarzenia, w tym przyczynę „zewnętrzną" (media wskazują na możliwe zestrzelenie lub ładunek wybuchowy na pokładzie), problemy techniczne, błąd pilota. Wstępnie wykluczono natomiast tę o zamachu terrorystycznym.

Czołowe kanały telewizyjne przemilczały wydarzenie lub odniosły się do niego lakonicznie. Powiązane lub sympatyzujące z Grupą Wagnera konta na Telegramie komentują je w negatywnym tonie, a niektóre sugerują sprawstwo władz: „Prigożyn zginął wskutek działań zdrajców Rosji" (kanał Grey Zone), „ludzie, którzy wydali ten rozkaz, zupełnie nie rozumieją nastrojów w armii" (jeden z korespondentów wojennych) oraz że samolot został zestrzelony rakietami obrony powietrznej. Niektórzy propagandyści okołokremlowscy (Władimir Sołowjow, Siergiej Markow) sugerują natomiast sprawstwo ukraińskie. Sporadycznie pojawia się interpretacja, że katastrofę mógł zainscenizować sam Prigożyn, który chciał upozorować swoją śmierć, aby bezpiecznie uciec za granicę.

Komentarz

- Według aktualnie dostępnych informacji katastrofa nosi znamiona egzekucji wykonanej w trybie operacji specjalnej (możliwe zestrzelenie, bomba na pokładzie i problemy techniczne jednakowo wpisują się w tę interpretację). Brakuje przesłanek, aby przyjąć pojawiającą się w komentarzach medialnych wersję o zainscenizowaniu własnej śmierci przez Prigożyna. Niezależnie od wybranej ostatecznie przez Kreml kwalifikacji prawnej wydarzenia (na razie nie wiadomo, czy władze będą forsować wersję o sprawstwie ukraińskim) należy zakładać, że zostało ono powszechnie odebrane jako zamach zlecony przez Władimira Putina. Jest to zresztą zgodne z intencjami prezydenta, który w ten sposób wysłał silny sygnał ostrzegawczy potencjalnym naśladowcom szefa Grupy Wagnera. Sygnał ten wzmocniono wymową symboliczną: zginął on równo dwa miesiące

po rozpoczęciu nieudanego puczu. W przypadku potwierdzenia, że maszyna została zestrzelona przez obronę powietrzną, można to będzie uznać za karę za zniszczenie 23 czerwca przez wagnerowców kilku śmigłowców i samolotów lotnictwa wojskowego.

- Po nieudanym buncie 23–24 czerwca likwidacja Prigożyna przez władze była jedynie kwestią czasu – z uwagi na konieczność odbudowy przez Putina zachwianej pozycji w systemie władzy i wizerunku silnego lidera przed zaplanowanymi na marzec 2024 r. wyborami prezydenckimi. Marsz Grupy Wagnera na Moskwę to najpoważniejszy od dwóch dekad przejaw niestabilności wewnętrznej w Rosji – obnażył on słabości systemu, w tym dezorganizację i niskie morale w armii i służbach, stanowił też bezprecedensowe upokorzenie dla Putina, zmuszonego do niechcianego kompromisu z osobą, którą publicznie nazwał „zdrajcą". Długotrwała, niezakłócona działalność publiczna Prigożyna byłaby w oczach elity dowodem na nieudolność prezydenta i mogła zaowocować dezintegracją systemu władzy.
- W wyniku kompromisu z 24 czerwca Prigożyn zachował kontrolę nad Grupą Wagnera, redyslokowaną na Białoruś, a także swoje struktury biznesowe i część dochodów z zamówień państwowych – utracił jedynie imperium medialne. Planował umocnić się w Afryce, gdzie formacja, poza realizacją zleconych przez Kreml zadań z zakresu polityki zagranicznej, czerpie lukratywne dochody z kontraktów zawieranych z lokalnymi władzami (struktury podległe Prigożynowi, w tym oddziały wagnerowców, pozostają obecne w co najmniej czterech państwach Afryki: Mali, Sudanie, Republice Środkowoafrykańskiej, Libii).
- Przez dwa miesiące od puczu – najpewniej w obawie przed głębszą destabilizacją wewnętrzną – Kreml nie podjął zdecydowanych kroków w celu ukarania winnych i rozliczenia osób uznanych za niedostatecznie lojalne. Przyczyną takiego stanu rzeczy mogły być m.in. przychylne Prigożynowi nastroje części armii i służb specjalnych (cieszył się on poparciem części kadry dowódczej w armii, dostrzegającej nieudolność szefa Sztabu Generalnego FR Walerija Gierasimowa w dowodzeniu działaniami bojowymi na Ukrainie) oraz obawy o reakcję elity rządzącej na pokazowe czystki kadrowe. Przez ostatnie dwa miesiące władze ustalały najpewniej dokładny zasięg nastrojów antykremlowskich w armii, służbach i elicie „cywilnej" oraz oceniały ryzyko związane z odwetem na Prigożynie. Priorytetem pozostawało w tym czasie kreowanie wizerunku politycznej jedności i odporności reżimu.
- Represje wobec przedstawicieli struktur siłowych (zwłaszcza Sił Zbrojnych) były utajnione i najprawdopodobniej miały jak dotąd charakter punktowy. Istnieją silne poszlaki, że usunięto oficerów podejrzewanych o bliskie związki z szefem Grupy Wagnera i podzielających jego negatywną opinię o najwyższym dowództwie wojskowym. Stanowisko miał stracić m.in. zastępca dowódcy wojsk rosyjskich na Ukrainie i dowódca Sił Powietrzno-Kosmicznych (SPK) generał armii Siergiej Surowikin, według dostępnych danych zdymisjonowany 18 sierpnia. Zgodnie z nieoficjalnymi informacjami jego następcą mianowano generała Wiktora Afzałowa, dotychczasowego szefa sztabu SPK.
- Władze podjęły też ograniczone działania neutralizujące wybranych reprezentantów środowisk nacjonalistyczno-imperialnych krytycznych wobec Kremla (tzw. turbopatriotów). Po buncie Prigożyna zaczęli oni być postrzegani jako zagrożenie z

uwagi na szerzenie postulatów podobnych do tych głoszonych przez lidera Grupy Wagnera (zmiana strategii prowadzenia wojny, dymisje wśród najwyższych dowódców, krytyka skorumpowanego systemu, w tym samego Putina, za nieudolność i klęski na froncie). 21 lipca aresztowano byłego pułkownika specnazu FSB Igora Girkina (Striełkowa) – jednego z najbardziej rozpoznawalnych przedstawicieli środowisk turbopatriotycznych, skłóconego z Prigożynem, lecz bezpardonowo atakującego politykę władz i samego prezydenta. Brak zdecydowanej reakcji zwolenników Girkina na aresztowanie mógł ośmielić Kreml do podjęcia decyzji o ostatecznej rozprawie z Prigożynem.

- W wyniku buntu najpewniej znacząco wzrosły podejrzliwość i nieufność Putina do członków establishmentu. Nie można wykluczyć, że w związku z tym dojdzie do roszad kadrowych i pokazowych represji (m.in. pod zarzutami korupcyjnymi), mających zastraszyć elity i odbudować jego wizerunek jako twardego przywódcy. Z uwagi na kalendarz wyborczy (wybory regionalne i lokalne we wrześniu br., prezydenckie w marcu 2024 r.) czystki zostaną zapewne odłożone na okres późniejszy. Podtrzymywanie niepewności i strachu w elicie co do zasięgu możliwych represji ma dodatkowo zmobilizować aparat państwa do zapewnienia pożądanego przez Kreml wyniku głosowania.
- Pokazowa rozprawa z Prigożynem najprawdopodobniej na jakiś czas skutecznie zastraszy niezadowolonych z polityki Kremla członków elity. Ich postawa może się jednak zmienić w razie dalszych niepowodzeń Sił Zbrojnych FR na Ukrainie i/lub wzrostu niezadowolenia społecznego, zwłaszcza na tle problemów gospodarczych. Kolejna próba sił, o skali podobnej do czerwcowego „puczu", może w tej sytuacji doprowadzić do przetasowań na szczytach władzy, które mogą – choć nie muszą – spowodować głębszą zmianę systemową i rewizję polityki zagranicznej Rosji. W przypadku wybuchu następnego buntu nie należy się spodziewać prób negocjowania z Putinem, gdyż udzielane przez niego ewentualne gwarancje będą miały po śmierci szefa Grupy Wagnera zerową wartość.
- W najbliższych tygodniach zostaną najpewniej podjęte decyzje o redystrybucji gospodarczych i wojskowych aktywów Prigożyna wśród zaufanych członków elity. Konsekwencją jego śmierci będzie dezorganizacja obecnego kształtu Grupy Wagnera. Pojawiają się informacje, że najemnicy przebywający na Białorusi zamierzają powrócić do Rosji. Reżim w Mińsku najprawdopodobniej nie jest zainteresowany ponoszeniem kosztów dalszego stacjonowania wagnerowców, choć nie można wykluczyć, że część z nich pozostanie na żołdzie tamtejszych sił zbrojnych i będzie wypełniać zadania szkoleniowe związane z prowadzeniem działań hybrydowych.